№ 81.— Rok 1849.

Czwartek, 12 Kwietnia.

Wychodzi codziennie oprócz Niedzieli i świąt uroczystych. Prenumerata przyjmuje się w Księgarni St. Gieszkowskiego przy ul. Grodzkiéj Nr. 117

Kwartalna przedpłata na Gazetę Krakowską wynosi Złp. 16 gr. 24 — Miesięczna Złp. 6. — Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzęda Pocztowe.



# GAZETA KRAKOWSKA.

## Kraków.

(Ciąg dalszy).

Z téj niechęci ku zamkom i grodom, z téj odrazy do wszelkich średniowiecznych formacyj, jużby się łatwo domyśleć, że ani Lennictwu ani nawet Mieszczaństwu ród słowiański niedał u siebie zakwitnąć. — I rzeczywiście nieprzyjęły się te płody obcéj strefy na sławiańskiéj roli — mimo ciągłego wpływu i napływu niemieckich pokoleń i mimo późniejszych usiłwań słowiańskich monarchów tak germańskim jak romańskim żywiolom, częstokroć z uszczerbkiem swojskości przychylnych. — Jakkolwiek bądź, acz odepchnął ten Ród od siebie owe wielkie średniowieczne wykształty, — to przecież niepozbawił się bynajmniej ich ducha. — Był on szlachetny i rycerski mimo braku feodalnego rycerstwa; — był on demokratyczny, przemyślny i obywatelski, mimo braku średniego stanu. —

Cóż tedy na miejsce Feodalności i mieszczaństwa których do siebie nieprzypuścił, Ród ten właściwego sobie rozwinął? Jakąż społeczną a rodzimą budowlę, zamiast tych obcych, u siebie wystawił?

Niewystawił zaiste żadnéj ale dopiero *założył*, — bo czas historycznéj działalności ani dla niego ani też dla *Stanu* którego on właściwym *ludem*, jeszcze nie był nastąpił. — Bo jak Ludy w Ludzkości tak i Stany w Społeczeństwie po kolei na widownią czynów powołuje historya. — Otóż Stany *wyższe* i *średnie* odegrały już świetne w dziejach role i dopełniły zbawiennego dla ludzkości posłannictwa. — Dziś otwiera się Era działalności dla *Ostatniego Stanu*, dla stanu który dotąd był *niczem* — a odtąd znowu *wszystkiem* będzie: — a tego stanu reprezentantem między narodami, jest właśnie Słowiańszczyzna. —

Otóż dla tego niewidzicie w niéj ani *feodalnéj* szlachty ani *średniego* stanu, ale za to szlachtę z natury *demokratyczną* i lud z natury społeczny. — Otóż dla tego niepodobna jéj było wykształcić się na modłę dotychczasowych społeczeństw, — ale za to od wieków *sielska i gromadna*, zwiastowała wam z głębi przebytych wieków w pierwotnych *opolach*, *okolinach*, *mirach i słobodach*, słowem w całym trybie życia na *jedni*, *spólni i solidarności* opartym zupełnie świeże a innoplemieńcom nieznane zgoła stosunki, których ważności dotąd się niedomyślano, bo też godzina ich historycznego wystąpienia jeszcze niebyła wybiła, lecz które w właściwym sobie czasie rozwinięte niedość, że nieustąpią ani wielkością, ani świetnością żadnym wykształtom upłynionych wieków, — ale je o wiele prześcigną. — Na téj to drodze a nie na innéj dostąpią Massy Ludu owéj Spółdziałalności, Spółudzielności i Samorządności (*cooperation - coparticipation*, *Self - governement*), których świat dzisiejszy zaledwie przybliżone mieć może wyobrażenie.

Chcecieli stanowczéj skazówki na dowód, iż Ród Słowiański jako ostatni do historycznego działania powołany, jest też *ostatniego stanu* orędownikiem, — że jest *właściwego ludu ludem* jakto jawnie przewidział jego wieszcz narodowy, — spytajcie się tylko kronikarzy co sobie Słowianie ze swemi *ubogiemi*, których dziś *proletaryuszami* przezwano, poczynali? — odpowiedzą wam te naiwne świadki upłynionych wieków, że takowych *wcale nieznali*, że ubostwo lub żebractwo, to rzecz Słowiańszczyźnie niesłychana! — Podziwienia — a raczéj uwielbienia godne zjawisko! — bo zdumieć może jedynie tych którzy opierając się na *błędnie przetłumaczonych* słowach Zbawiciela, sądzili niewinnie (ale nielitościwie) — iż sam Zbawiciel skazał nas na to abyśmy wiecznie ubogich między sobą mieli!... — I nietylko uwielbienia godne, ale też pociechy pełne zjawisko — bo zwiastuje rodowi ludzkiemu, że i on cały w następującym wieku od téj złowrogiéj dziś plagi uwolnion będzie... — Was to śmieszy zapewne głęboey obecnego wieku Politycy, którzy sobie sami częstokroć zachodzicie w głowę, kiedy was zmora *pauperyzmu* ze słodkiego snu przebudzi, — ale którzy niebawem zasypiacie na nowo, ufni w Żandarmeryą, jako najpewniejsze na tę horobę społeczną lekarstwo. — Obyście przynajmniéj — kiedy przyszłości wcale nie pojmujecie, trochę głębiéj w przeszłość zaglądali, a taby was wzkazówkami swemi na ślad przyszłości już naprowadziła.

A niesądźcie aby to zjawisko ograniczało się na owych pierwotnych czasach w których dla tego tylko dopatrzeć się niemożna wyjątkowéj nędzy, bo cała ludność bez wyjątku jest nędzna, — w których dla tego tylko niewidać *potrzebnych*, bo nikt jeszcze właściwych *potrzeb* niezna. — Nieuciekajcie się do tak snadnego na pozór tłumaczenia, bo już to późniejsza historya, już to instytucye publiczne, już to przepisy prawodawcze zadałyby wam kłamstwo. — Przekonalibyście się z nich że znano zaiste potrzeby, — skoro obmyślano środki ku zaradzeniu lub zapobieżeniu im, — jakkolwiek tyle sławiona od obcych, a przez samych Słowian do godności cnót boskich podniesiona *gościnność i ludzkość* czyniła je zbytecznemi. —

Ani zasię niemniemajcie aby owa skłonność do *jedni*, do *spólni*, do *solidarności*, przez Słowiańszczyznę świat przyniesiona a Germańskim plemionom albo obca albo nieznośna, miała tylko *rodowych* dotykać stosunków. — Zaiste, sięga ona aż do *narodowych*. — Bo też rodowe i narodowe u Słowian stosunki jakoby na wspólną modłę wyrosłe, snać jedne są tylko spotęgowaniem drugich. — Czém ojciec, starosta lub władyka w rodzie, — tém wojewoda, książe albo król w narodzie. — A jako między rodami kształcą się solidarne stowarzyszenia, — i *społeczna ręka* powstaje, — tak również między narodami tworzą się wiekopomne i wiekotrwałe *Unie*, owe Święte Przymierza Ludów ku wspólnemu osiąganiu celu

społeczeństw ludzkich skojarzone, a żadną czy to złą czy dobrą życia przygodą niezachwialne; — bo jak dobrowolnie zawarte, tak wzajemnem pielęgnowaniem praw i narodowości łączących się ludów zabezpieczone. —

Jakże ważne są te zadatki zbliżającego się Czasu! Jakże jawnie dowodzą iż wieki rozerwania Swiata i Ludzkości, — odosobnienia ludzi i ludów — rodów i narodów — już ku schyłkowi się mają; — że oto nadchodzi wiek Zespojenia i Zespolenia, — że ustąpi złowroga walka wszystkich przeciwko wszystkim,— że jak człowiek już odtąd być niemoże człowiekowi *poddanym,* — tak i naród żaden, już niepodniesie na pobratymca świętokradzkiéj ręki ani panowania nad nim niezapragnie. — Bo oto się objawia zapowiedziana przez Apostoła wielka tajemnica — owa *Spełnia Ludów*, któréj Słowiańskie *Unie* były dopiero słabemi zadatkami,— a która zbliżając do siebie narody i dają im poznać, że są *bliźni*, chrześciańskie Braterstwo (dotąd tylko idealne) w ludziach i ludach urzeczywistni.

Z owego popędu do wszechstronnéj jedności, a odrazy do wszelkiego rozerwania oczywiście wypada, że i rozdział władzy na świecką i duchowną, przez średnie wieki zrządzony, jednoczącemu Słowian duchowi musiał być zawsze przeciwny. W istocie tak się téż miało. Ich społeczność była Państwem i Kościołem w jedni: — *Ksiądz* znaczył u nich i księcia i kapłana razem, — był świeckim i duchownym wodzem. — Jak niegdyś Rzymscy *patres familias*, politycznych i duchownych spraw włodarze, domowe *Sacra* sami odprawowali, tak też stare Lechy »Sługi Boże« — bez pośrednictwa żadnéj duchownéj kasty, Bogu ofiary składały. Dwóch prawd oni nieznali ale zawsze *jedną* a ta *Prawda* była właśnie *Prawem.* Dla tego też i zakony były zawsze święte, a religijne czynności były sprawą stanu. — Pod panowaniem martwéj litery jak dzisiaj, byłoby to zabijającym stosunkiem, przy swobodzie ducha — życiodajnym.

A że swoboda Ducha, jak pod społecznym lub politycznym tak równie i pod religijnym względem, była ich wiekuistym i niezaprzeczonym udziałem, na to zaiste świadectw niepotrzeba, — bo dość jawnie cała ich historya takową zaświadcza. — Tu już nie idzie tylko o przedchrześciańskie czasy których obojętna tolerancya była mimowiednym udziałem, — ale któż niezna owéj *chrześciańskiéj* tolerancyi która średniowiecznym zdrożnościom niw słowiańskich skazić niedozwoliła, i która, acz omdlewała niekiedy pod tępiącym wpływem straszniejszego od strasznéj Inkwizycyi Jezuityzmu, przecież ze Słowiańszczyzny nigdy do szczętu wyrugować się niedała.

A ktokolwiek wątpiłby jeszcze o rodzimości i niezapartéj sile téj swobody religijnéj, niech wspomni tylko na wielkiego męczennika który samym Germanom dał hasło religijnego oswobodzenia, a śmiercią swoją w ludzie własnym tak olbrzymie wywołał wysilenie; — albo niech zważy znakomite, acz jednostronne, *Braci polskich i czeskich* około klejnotu wiary zasługi, — albo nareszcie niech spojrzy na owe reje Wyznawców Starego Zakonu, prześladowanych w całym chrześciańskim świecie a do Słowiańskich krain zbiegłych i tamże jakby mrowiskiem osiadłych, snać aby służyć za żyjące dowody iż u Słowian tylko wolność wiary po wszystkie wieki była istną prawdą. —

A że takowa wolność nieczyniła nigdy uszczerbku ani dzielności ani głębokości Wiary, na to znowu szukać dowodów byłoby dziecińčasto. — Gdzież piętno religijności dobitniéj i powszechniéj na duchu jakiego ludu wyrażone? gdzież głębsza do dziś dnia pobożność lub szczersze nabożeństwo? Gdzie spotkasz za każdym krokiem i po wszystkie czasy począwszy od wieków pogaństwa, przez szereg wieków chrześciańskich, aż nareszcie do dzisiejszéj sceptycznéj chwili, silniejsze wiary z życiem ludu powiązanie? (D. n.)

---

# Wiadomości Polityczne.

## Austrya.

*Bern.* — Czytamy w *Morawskich Nowinach* następujący list pisany z Pacławic do Berna d. 4 Kwietnia: Serce mi skacze z radości, czytając w waszém piśmie, że tak licznie do Jednoty Sgo Cyrylla Morawianie się garną. Dowód to jasny, że u nas duch *Sławy* zupełnie nie wygasł, ale owszem przeciwnie, coraz bardziéj się wzmaga. *Sława*, to nasz cel; do niego powiedzie nas Narodowa Jednota, która bierze na siebie świętą powinność, podźwignąć nasz podupadły naród do przynależnéj wysokości. Daj nam Boże doczekać rychło tego czasu, gdzie nasz naród przyjdzie do samopoznania.

*Jan Stolfa.*

*Praga 7 Kwietnia.* Czytamy w *Narodnich Nowinach:* Pomoc jaką dają Polacy Koszutowcom, jest wielkiéj wagi, i możemy śmiało powiedzieć, że jak niegdyś Alexander Macedoński tam największego oporu doznawał, gdzie wśród wojska perskiego Grecy wojowali, tak też teraz cesarskie wojsko gorzkie trudy napotyka wszędzie, gdzie tylko polscy wychodźcy obok Węgrów walczą. Przyczyna tego bardzo naturalna. Madziarowie byli z dawien dawna bitnym narodem, a nawet i teraz duchem wojennym wyżsi się stać mogą nad większą część mieszkańców zachodniéj Europy; przez półczwarta wieku trwający pokój, mógł wprawdzie wpłynąć znacznie na uśpienie ich wojennego ducha, lecz on, za pierwszém ocknięciem się wśimo wszelkie usiłowania, już owładnąć się nie dał. Teraz stała tylko mała cząstka regularnego, wyćwiczonego wojska węgierskiego przy Koszucie, a do tego w bardzo zdezorganizowanym stanie. —

Polacy uzupełnili to, na czem Węgrom najbardziéj zbywało, to jest dostawili wytrawionych, doświadczonych wojowników, którzy przebyli szkołę wszystkich powstań nowszych a przedewszystkiem są znani jako najzdatniejsi do szybkiego zbierania i szykowania nieokrzesanych sił ludu. Całe oddziały polskiéj młodzieży, chociaż wiele nowicyuszów w sobie mieszczą, jednakże o wiele w pierwszych bitwach prześcignęły Honwedów. Tu pomijając przykłady sławnéj zdatności Polaków, przyznać musimy, że mało jest narodów któreby w krótkim czasie tak dalece wyćwiczyły się w boju, iżby ze starymi wojownikami co do chrobrości w równi stanąć mogły, jak tego Polacy mówiącym są przykładem.

Zresztą nie podlega wątpliwości, że polska rewolucyjna (że tak rzekę) dyplomacya po całéj Europie z całą usilnością zamiary Madziarów popiera. I tak teraz czynną ręką Włochom pomagając, biorą tam Polacy w rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich znakomity udział, a chociażby los wojny najnieszczęśliwszy wziął koniec, przecież ważną dywersyą na postęp sprawy Koszuta spełnili; — spełnia się zatém i wyrok wyrzeczony przez znakomitego pisarza:

*Polak, Węgier, dwa bratanki,*
*I do szabli, i do szklanki itd.*

## Księstwa Naddunajskie.

*Jassy 22 Marca.* Nie ma ani dnia żeby tu ktoś nie wpadł do więzienia. Powód do tego jest bardzo łatwy. Oto wyższe władze ogłaszają, że trafiły na ślad jakowegoś spisku; zaraz potém zjawiają się prześladowania i aresztowania. Dzieje się to tylko dla tego, aby pokazano rossyjskiemu rządowi, ile tutejsze organa rządowe mają szczerą chęć wszelki ruch przytłumić. Niedawno uwięziono hetmana Aleko Astan i dla większego bezpieczeństwa w łańcuchy okuto; dla czego i za co? nie wiemy. — Podobny los spotkał katolickiego księdza Eugeniusza Zapolskiego. Napadli go Rossyanie w jego własném mieszkaniu w nocy i splondrowawszy mu dom cały, do więzienia porwali, bez żadnego względu na opiekę, jaką ma rząd austryacki nad tutejszą katolicką missyą. Uwięziono także w Botuszan kupca armeńskiego, człowieka nieposzlakowanéj konduity; słowem nikt tu przed policyą nie widzi się bezpieczny, i każdéj chwili lękać się musi jéj czułych odwiedzin. — Przytoczyć także należy i to, że w tych dniach wyszło rozporządzenie, zakazujące trzymać czasopisma i dzienniki zagraniczne pod karą 50 dukatów lub 6-miesięcznego więzienia. *(Const. Bl.)*

*Galacz* 22 *Marca.* Już od dwóch dni wyruszyła z tąd załoga turecka do Bukaresztu, pewnie by go zasłonić od napadu Bema. — Opowiadają podróżni, że w tym samym celu 6000 Rossyan z 32 działami weszło na Wołoszę przez Fokszan (w Multanach.) Z listów prywatnych wyczytujemy, iż Bem w Hermansztadzie śmiercią ukarał wszystkich, którzy akt wezwania rossyjskiéj pomocy podpisali. — Bem miał napisać do jen. Lüders, że spodziewa się łącznie z nim zdławić Austryaków w Bukareszcie. Dzisiaj rozeszła się pogłoska, że Braszów (Kronsztad) poddał się Szeklerom i że Bem wkroczył na Wołoszę. Jedni powiadają że już stoi przy Kurte de Argisz, inni mówią, że pod Rymnikiem nad Alutą, mając zamiar iść prosto na Bukareszt. Jen. Puchner miał się cofnąć z swem wojskiem do Fokszan, albo Rymnika Saratu. Niektórzy twierdzą, że Bem w Hermansztadzie 4,000 Rossyan zabrał do niewoli. Muszę tu także na to zwrócić uwagę, że urzędowe rapporta rossyjskie podają jakoby tylko 2000 Rossyan w Hermansztadzie było; gdy tymczasem dokładnie wiadomo, że tam 6,000 Rossyan wkroczyło, a o cofnięciu się reszty, to jest: 4,000, nic jeszcze nie słyszeliśmy. — Umysły tutejszych zwolenników Koszuta i Bema zagrzały się nie mało po otrzymaniu wiadomości, że Bem już zajął Hermansztad. Mamy tu teraz po odejściu Turków załogę o jednéj kompanii multańskiéj gwardyi. Jestto bardzo mało, w tym krytycznym czasie, dla miasta mającego 40,000 mieszkańców, może jednak wkrótce nowe tureckie wojsko nadciągnie. *(A. G.)*

## Niemcy.

Zgromadzenie ustawodawcze w Frankfurcie, zebrało się wśród nadzwyczajnych okoliczności, pod jakiemi jeszcze żaden parlament nie powstał. Dokąd iść? i z jakiemi środkami? nikt nie wiedział. Wszystko wołało jedności! téj jedności, któréj Niemcy przez pracę i szybki postęp w oświacie dotąd nie osiągnęły; forma jedności rozerwała stronnictwa. Stan dawny Niemiec utrzymywał się ciągle, zatém wielu mniemało, iż trzeba zrządzić powszechną rewolucyę, a ta obaliwszy istniejące stósunki, utoruje drogę do zamierzonych celów jedności.

Zgromadzenie było chwiejące się, podobnie jak stosunki, w których zostawało. Wielkie monarchie wstrząsły się w swoich podstawach, wpływ ostatecznych stronnictw wszedł na miejsce zwichnionéj powagi rządów, a niemiecki parlament na wielkiéj powodzi opinii publicznéj utrzymywać się musiał. Chciał on ustalić swą potęgę przez umiarkowanych; dla tego téż wybrano arcyks. na wielkorządzcę a w Październiku podczas anarchii wiedeńskiéj, władza centralna żadnéj przychylności do powstania nie okazała.

Austryą chciały Niemcy chętnie pozyskać, lecz zaraz wszczęły się wielostronne namysły nad formą, pod którąby to przyłączenie uskutecznić można. Wśród tego ministeryum austryackie wydało swój program; przedstawiał on w prawdziwém świetle potrzeby Austryi; przez co w Frankfurcie i Berlinie uzyskał jéj pewną podstawę. Polityka pruska wyrażała się otwarcie, austryacka zaś wstrzymywała się od tego kroku; lecz wreszcie przyparta, wystąpiła z planem, na który frankfurcki parlament nie spojrzał i z niechęcią odsunął. Plan ten i u innych ludów sympatyi dla siebie nie wzbudził, gdyż jego celem było założenie związkowego państwa na *dawnych* zasadach, pod *bardzo mało* zmienianą formą. Taka polityka w Niemczech, nie znalazła poklasku i wzięto ją raczéj, za nieświadomość obecnego stanu rzeczy, za błąd polityczny.

Parlament frankfurcki mniemał wreszcie, że tylko w połączeniu z Prusami wzrośnie w potęgę, i dla tego ku nim się odwrócił. Król osiągnął więcéj niż sam w swéj nocie cyrkularnéj wyraził — tj. ogólne zwierzchnictwo Niemiec. Prusy więc i przychylne mu rządy, wraz ze zgromadzeniem narodowém frankfurckiém, chwyciły się pewnego kierunku, gdy tymczasem rząd austryacki w polityce występuje przeciwnie. *(Presse).*

## Szlezwig-Holsztein.

*Flensburg* 4 *Kwietnia.* Wczoraj weszli Duńczycy równocześnie na trzech punktach do Szlezwiku: 1) do Sundewitt, gdzie zaczepili straż przednią, wsparci fregatą która około 150 strzałów wypuściła, lecz przed przemocą cofnąć się musiała na swoją linię aż pod Grawensztein. Major przedniej téj straży lekko raniony w rękę, i 16 rannych tutaj przywieziono. 2) Duńczycy w dość licznym oddziale piechoty pociągnęli od Kolding na Hadersleben: pierwszy batalion szlezwicko-holsztyńskich strzelców starł się z nim w Hadersleben gdzie podobno tylko jednego raniono. 3) Zachodnią zaś stroną wkroczyła po większéj części kawalerya, lecz ta do żadnéj utarczki dotąd jeszcze nie przyszła. Z Hadersleben, i Apenrade mnóstwo mieszkańców tutaj się schroniło, i miasto pełne rozmaitego wojska. Jak tu słychać, duńska kawalerya i artyllerya mają się w bardzo dobrym znajdować stanie, piechota zaś za słaba.

P. S. Podług urzędowego raportu cała nasza strata dnia wczorajszego wynosi: 4 zabitych, 16 rannych. Duńczycy zabrali z forpoczty czterech draganów naszych w niewolę.

*Eckerförde* 5 *Kwietnia.* Przybyły tu wczoraj duńskie okręty: jeden liniowy o 84 działach, fregata Gesion, bryg St Croix i parostatki Geyser i Skirner z 6 statkami małemi Jeden parostatek i bryg popłynęły dalej dziś rano, a inne zawinęły do portu tutéjszego, gdzie rozpoczęły ogień na bateryę nadbrzeżne. Te silniej jeszcze odpowiedziały i tak od 8 g. rano do 1 z południa ogień nie ustawał. Parostatek Geyser zdemontował działa północnéj bateryi portowéj, lecz okręt liniowy i Gesion wkrótce uszkodzone, zażądały zawieszenia strzałów, co nastąpiło na dwie godziny. Tego czasu użyły oba okręty do naprawy uszkodzeń, i po trzech godzinach ogień się na nowo rozpoczął. Okręt liniowy rozpiął żagle ile mu do ruchu potrzeba było, i wyciągnął kotwice aby się płaską stroną przeciw nassauskiej bateryi postawić, która go mocno trapiła; lecz manewer ten wykonał niezręcznie. Wpadł na grunt bardzo blisko przed południową baterya, która też zaraz ognistemi kulami nań rzucać poczęła i cały okręt stanął w płomieniach. Załoga okrętowa broń rzucić musiała biorąc się czemprędzej do gaszenia ognia, lecz bezskutecznie. Cały okręt tak wspaniały, z takim zbytkiem uzbrojony musiał uledz szlezwickiéj bateryi o 4 działach. — Zaraz skierowano strzały na fregatę Gezyon; która też także poddała się natychmiast. Wtedy rozpoczęto ratować załogę okrętu liniowego, lecz zaledwie zdołano 400 na brzeg wysadzić, gdy o 7½ g. cały okręt z pozostałemi 200 ludźmi w powietrze wyskoczył. *Gesion* miał na sobie 250 zdrowych i 150 rannych i obsadziło go zaraz niem. wojsko; Kommendant bateryi szlezwickiéj, który stanął na pokładzie okrętu liniowego by przyspieszyć uratowanie załogi, z okrętem w powietrze wysadzony został. Walka trwała 7 godzin, 7000 strzałów padło niezawodnie, z naszych jednakże jeden tylko poległ a 13 raniono. 24funtowe działa nasze 500 razy dały ognia, i ony to 140 duńskich dział do milczenia zmusiły. Właściwego powodu zaczepki duńskich okrętów nie znamy, gdyż wojska na ląd wysadzać nie mogło, nie mając go na pokładzie; a zdemontować działa bateryj lądowych, stawiając 140 dział naprzeciwko 12 jest nierozsądkiem, zgubnym, a nawet bezczelnym przedsięwzięciem, bo każdy łatwo pojąć może, że okręt stawiając się w krzyżowy ogień bateryj, koniecznie rudel utracić musi, a pędzony potem do brzegu, żadnym sposobem dalej bronić się nie może. *(Staats-Anz.)*

## Włochy.

*Turyn* 1 *Kwietnia.* Król nakazał, jak już wiadomo, zawieszenie posiedzeń parlamentu, zdecydował się bowiem na pokój. — Każdy oczekuje rozwiązania izb; poczém ma nastąpić modyfikacya królewskiego statutu o tyle, że *census* wyboru będzie oznaczony, wolność umiarkowanéj prasy dozwolona, a Lombardowie i Wenecyanie od publicznych urzędów wyłączeni zostaną. Co się zaś tyczy planu gabinetu wiedeńskiego, zasadą pokoju z Austryą, i do których król chętnie się przychyla, ma być przymierze zaczepne i odporne następujące: wojennéj kontrybucyi 100 milionów, do czego Parma, Placencya i Piemont, zarówno są obowiązane; zupełna amnestya dla Lombardów i Wenecyan; kongres Włoch całych, w celu przyprowadzenia do skutku sprzymierzenia wszystkich państw włoskich pod opieką Austryi. Stolica sprzymierzenia tego, ma być w Medyolanie, głosy zaś podług obszerności granic państwa w ten sposób rozdzielone być mają: Lombardya i Wenecya 19, Neapol 10, Piemont 10, Rzym 6, Toskania 3, Modena 2; przywrócenie Padieża na stolicę apostolską i W. Ks. Toskanii; co się dotyczy lombardzko-weneckiego królestwa, ma ono osobny rząd dla siebie utworzyć, z konstytucyą bardzo liberalną, a z innemi włoskiemi państwami spajać je będzie ścisły węzeł miłości braterskiéj.

W Genuy d. 24 Marca rewolucyjne demonstracye miały miejsce, lecz energiczne środki przytłumiły je natychmiast. Jenerał La Marmora z nowém wojskiem do Genuy wysłany został. W Nicei i Chambery, gdzie się obawiano zaburzeń, spokojność utrzymuje się ciągle.

*Dnia* 2 *Kwietnia.* Oczekiwane rozwiązanie izby deputowanych wczoraj publicznie ogłoszoném zostało. *Italianissimi*, (tak tu nazywają egzaltowanych), przeklinają i potępiają nowe ministerstwo Co-

dini i nowego króla, wydając tęskne westchnienia za upadłém ministerstwem i królem, którego syn mniéj pobłażania pokazuje, aniżeli ojciec. Jego to zamierzają nasi demokraci jako męczennika włoskiéj wolności kanonizować; i czytając i słuchając uwielbienia jakiemi go obsypują, możnaby ich wszystkich za zapalonych rojalistów osądzić.

Były król Karol Albert udał się nie nad jezioro Como, ale do Nicei; a ztamtąd przez Var do Francyi. Mieszka obecnie w Antibes; pocieszy go pewnie wiadomość o dziękczynnym adresie, jaki mu izby wygotowały.

Karol Albert, pod nazwiskiem hr. Barda (tak się zwie zamek królewski), wsiadł na okręt w Nicei, już 31go Marca miał przybyć do Cannes, zkąd do Portugalii, mianowicie do miasta Oporto na stałe mieszkanie udać się zamierzył.

Z Genuy dochodzą nas jeszcze ciągle najzawikłańsze wieści. Na odgłos, że dywizya jenerała La Marmora się zbliża, lud uniesiony, nie mając żadnéj przeszkody ze strony gwardyi, włożył areszt na gubernatora miasta, a podług drugich na jego familią, i jako zakładników sprowadził na miejsce bezpieczne. Sami nawet kapłani genueńscy pałają duchem wojennym i przeszło stu z pomiędzy nich zażądało broni, chcąc się stawić na czele ludu, by wojnę z Austryakami rozpocząć, albo też, co mniéj jest niebezpiecznem, walczyć przeciw zawieszeniu broni w Novarze zawartemu. Zatwierdzenie tego zawieszenia broni z Wiédnia, czy Ołomuńca, jeszcze nie nadeszło. Wczoraj wieczór przybyli tu posłowie francuzki i angielski, i obiecują, że za wstawieniem się feldm. Radeckiego w gabinecie austryackim, zajęcie twierdzy Alessandryi zaniechanem będzie.

*Chambery 2 Kwietnia.* I tu już rzeczpospolita wyświta. Miasto to wystawione było od r. 1848 na przymówki i zachęty od strony Genewy, i głośne mowy na Zgromadzeniu narodowém francuzkiém o potrzebném obsadzeniu Sabaudyi, dla zawarowania się przeciw Austryi, podnosiły coraz bardziéj jéj ducha republikańskiego.— I kto wié czego się tu jeszcze wkrótce doczekamy!

W Turynie dość teraz spokojnie. Przywódzcy izb Josti, Lanza i wielu innych złorzeczą i odgrażają ciągle jen. Radeckiemu; zawartego zawieszenia broni nie chcą uznać, chyba że warunki tegoż wcale podług ich woli złagodzi; — posłom francuzkiemu i angielskiemu, zajmującym się obecnie pośredniczeniem, przydali deputowanych, aby ci ciągle popędliwą myśl zwycięzcy skromili i zasłaniali sprawę włoską od wszelkich obcych wpływów. W téj chwili stawia izba najśmielsze twierdzenia przeciw Radeckiemu i wyzywa go na rękę. Rozwiązano izbę, a krzyk podniesiony z trybun ciągle się rozléga: *Niech żyją Włochy! niech żyje izba! niech żyje Rzeczpospolita!* Niektórzy twierdzą, że już austryackie wojska do Alessandryi wkroczyły.

Jen. Chrzanowski użala się mocno, iż wpływ dyplomacyi francuzkiéj działał wiele na osłabienie ducha i odwagi wyższych oficerów, a szczególniéj przez wysłanego jenerała Pelet w Alessandryi.

(Obliczenie sił uorganizowanych w Toskanii i Rzymie.) Wojsko dawne które roku zeszłego walecznie w Lombardyi się potykało, wynosi 25.000. Do tego pracują nad zebraniem korpusu 10tysięcznego i pięciu bateryj artylleryi. Tak więc Włochy centralne będą mieć armią 35,000 nie licząc w to rekrutów, ochotników i obcych legionów. Toskania sama wystawiła 8.000 -- Rzym 17,000 wojska. Nadto formują się legiony francuzki, szwajcarski i Polski, których główny punkt w Rzymie. Dalej jest tu legion Garibaldego; 12 batalionów gwardyj ruchomych w każdym po 8 kompanij, nakoniec legija akademicka złożona ze studentów i artystów, która już w Lombardyi roku zeszłego walczyła. — Zresztą tworzą się ciągle nowe legije i pułki kawaleryi. *(National).*

Dziś musimy podać tylko treść z różnych listów z Włoch nadesłanych. *Z Palermo* mamy wiadomości najpierwsze bo z 26 Marca wieczór. Zapowiedziano tam na drodze urzędowéj, że 1 Kwietnia (2 dni pierwéj przed odnowieniem wojny duńskiéj) smutna walka bratnia między Neapolem a Sycylią na nowo się rozpocznie. Wszystkie listy wyrażają bolesną obawę, iż wojna ta nieszczęśliwie dla wyspy wypadnie.

W Rzymie (d. 30) dyktaturę zaprowadzono, którą otrzymał PP. Mazzini, Armelini, i Saffi. Mazzini więc ten sam który to od 15 lat jako wygnaniec spiski knował, i przepowiadał zniesienie duchownéj władzy, zajął teraz środkowy punkt w katolickiem chrześciańśtwie na czele władzy nieograniczonéj.

We Florencyi pojawiają się coraz gwałtowniejsze środki obrony.

Z Parmy (28 Marca) wyszło wojsko piemonckie pod jen. La Marmora. Miało ono obrócić się do Genuy, skąd go załatywał okrzyk licznych tłuszcz republikańskich. Tam jak podobnie w *Nicei* panowała zupełna anarchia; lud i pospólstwo niechciało słyszeć o zawieszeniu broni, o władzach nowego króla, które też wyścigano. Młodzież, księża, kobiety same nawet biorą się do oręża.

## Wiadomości Literackie.



# Doniesienia Urzędowe.

Nr. 398

CESARSKO-KRÓLEWSKi TRYBUNAŁ

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Na skutek żądania przez Wojciecha i Józefa Łachetów tudzież Franciszkę z Łachetów Bajtarową wniesionego o ogłoszeniu postępowania spadkowego co do $\frac{1}{4}$ części realności pod L. 76 w Krowodrzy w Gminie VIII. Zwierzyniec położonéj po Kazimierzu Łachciu pozostałéj, Trybunał wzywa wszystkich mogących mieć prawo do pomienionego spadku, ażeby się z takowemi w terminie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek Józefowi i Wojciechowi Łachetom braciom zmarłego Kazimierza Łachety tudzież: Franciszkowi, Janowi, Marcinowi, Maryannnie i Katarzynie Łachetom oraz Franciszce z Łachetów Rajtarowéj dzieciom zmarłego Jana Łachety brata tegoż Kazimierza Łachety w częściach na nich przypadających przyznanym zostanie.

Kraków d. 26 Stycznia 1849.

Sędzia prezydujący
*J. Pareński.*

(3) Za Sekretarza *Burzyński.*

Nr. 1516.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

W skutek prośby Samuela Fendler w przedmiocie ogłoszenia spadku po Józefie Jakubowskim co do summy 3400 Złp. na realność pod L. 31 na Stradomiu hipotecznie ubezpieczoną, w $\frac{1}{4}$ części na Wincentego Jakubowskiego, przypadającéj. C. K. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, w myśl art. 12 ustw. hyp. z r. 1844, wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawo mieć mogących, aby się w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, spadek rzeczony zgłaszającemu się Samuelowi Fendler, jako nabywcy praw Wincentego Jakubowskiego w $\frac{1}{4}$ części przyznanym zostanie.

Kraków d. 23 Marca 1849 r.

Sędzia prezydujący
*J. Pareński.*

(3) Za Sekretarza *Burzyński.*

N. 10.

*Dyrekcya Kassy Oszczędności w Krakowie.*

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż przed kilkoma tygodniami zagubioną została książeczka kwitowa pod N. 580 na własność Górników kopalni węgla Pechnik w Jaworznie wydana, na którą do Kassy Oszczędności Krakowskiéj wniesiono kwotę Złp. 500. — Ostrzega się więc wszystkich interessowanych, iż właściciele wniesionych składek zgłosili się o wydanie im duplikatu rzeczonéj książeczki i że po upływie dni 30 od dnia zamieszczenia w Dzienniku Rządowym rachując, na mocy § 19 urządzenia Kassy Oszczędności, zagubiona książeczka umorzoną, a duplikat jéj wydanym zostanie.

w Krakowie dnia 7 Kwietnia 1849.

(2r.) *Kopff.*